

# DWUTYGODNIK DYECEZALNY



Cena prenumeraty z przesyłką:

Rocznie . . . . . rub. 4.—  
Półrocznie . . . . . 2.—

WILEŃSKI.

Cena ogłoszeń:

1/1 stronica . . . . . rub. 35  
1/2 . . . . . 18  
1/4 . . . . . 10  
1/8 . . . . . 5  
Za wiersz petitu lub jego miejsce k. 30

„Ut omnes unum sint.”  
Joan. XVII, 21.

Adres Redakcyi i Administracyi: Wilno, zaułek Ignacowski Nr 3, m. 5.

Nr 1.

10 (23) stycznia 1912 roku.

Rok III.

## DZIAŁ URZĘDOWY.

### AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ.

Konstytucya Apostolska o nowym układzie Psalterza w Brewiarzu Rzymskim. Wiadomo, że ułożone pod natchnieniem Bożem psalmy, których zbiór zawiera się w księgach świętych, od samego początku Kościoła nie tylko miały wielkie znaczenie w pielegnowaniu pobożności wiernych, którzy składali Bogu ofiarę chwały, to jest, owoc warg, wyznawających imieniowi jego<sup>1)</sup>, lecz także, według zwyczaju przyjętego w Starym Testamencie, wybitne zajmowały miejsce w Liturgii i św. Oficjum. Tam się zrodził ten głos Kościoła, mówi Bazyljusz<sup>2)</sup> i psalmodya, córa owego pienia, jak nazwał je poprzednik nasz Urban VIII<sup>3)</sup>, które ustawicznie śpiewane jest przed Stolicą Bożą i Barankową i które, według zdania św. Atanazego, uczy ludzi, zwłaszcza czci Bożej oddanych, w jaki sposób należy chwalić Boga i jakimi słowami mają go należycie wyznawać<sup>4)</sup>. Pięknie mówi o tem Augustyn święty: Dlatego, żeby człowiek dobrze chwalił Boga, Bóg sam siebie pochwalił; a ponieważ raczył sam siebie chwalić, w tem znalazł człowiek sposób, w jaki Go ma chwalić.<sup>5)</sup>

1) Hebr. 13, 15.

2) Homil. in Ps. 1. n. 2.

3) Bulla *Divinam psalmodiam*.

4) Epist. ad Marcellinum in interpret. Psalmor. n. 10.

5) In Psalm 144 n. 1.

Dodać należy, że w psalmach zawiera się dziwna jakaś siła, zdolna wzbudzić w duszach wszystkich pracę nad cnotami. Chociaż bowiem każde pismo nasze, jak stare tak nowe, jest przez Boga natchnione i pożyteczne ku nauczaniu, jak to jest napisane, ... jednak księga psalmów niby ogród wszystkich (ksiąg owoce) w sobie zawierający, wydaje pieśń, i swoje (owoce) nadto w śpiewaniu z nimi łączy. Tak św. Atanazy,<sup>1)</sup> który słusznie wyżej dodaje: Mnie zaś się zdaje, że psalmy są naksztatt zwierciadła dla śpiewającego je, żeby w nich i siebie samego i poruszenia duszy własnej rozważał, i żeby tak usposobiony je odmawiał.<sup>2)</sup>

Owóż św. Augustyn w Wyznaniach powiada: O jakem płakał w hymnach i pieśniach twoich głęboko poruszony głosami łagodnie brzmiącymi Kościoła twego! Głosy te wpływały do moich uszu, a prawda przenikała do serca mego, i wybuchało stamtąd uczucie pobożności, i tzy płynęły, i dobrze mi było z niemi.<sup>3)</sup> Kogoż bowiem nie poruszą liczne w psalmach ustępy, w których się wysoce podnosi niezmierny majestat Boga, wszechmoc, niewypowiedziana sprawiedliwość, dobroć i łaskawość, lub też o innych nieskończonych doskonałościach tak wzniosłe się opowiada? Kogo nie natchną podobnymiż uczuciami-dziękczynienia, lub

1) Epist. od Marcell. cit. n. 2.

2) Op. cit. n. 12.

3) Lib. IX, cap 6.

też pokorne a ufne prośby o dary na przyszłość, albo te jęki pokutującej za grzechy duszy? Kogoż nie wprawi w podziw psalmista, gdy łaskawości Bożej względem narodu żydowskiego, oraz całego rodzaju ludzkiego dowody złożone opowiada, i gdy niebieskiej mądrości zasady podaje? Kogoż nie zapali miłością starannie naszkicowany obraz Chrystusa Zbawiciela, którego *głos we wszystkich Psalmach czy to śpiewający, czy też jęczący, cieszący nadzieją, wzdychający w rzeczywistości*, Augustyn św. słyszał.<sup>1)</sup> (*Acta Ap. Sed.* t. III, str. 633-4. (c. d. n.)

### Czynności Ordynaryatu.

J. E. ks. Administrator dyecezyi ogłosił dyspensę od postu, której treść w krótkości tu podajemy:

We wszystkie dni postne, oprócz Wielkiego Piątku i wigilii Wszystkich Świętych, w które to dni obowiązuje post ścisły wolno używać nabału.

Wstrzemięźliwość od mięsa obowiązuje nadal we wszystkie piątki, w dni kwartałowe, we wszystkie wigilie, środy i piątki Adwentu i wszystkie środy, piątki i soboty Postu Wielkiego. Nadto raz tylko na dzień wolno używać mięsa w Wielkim Poście w poniedziałki, wtorki i czwartki.

Trwać ma ta dyspensa w ciągu lat 10 — to znaczy do roku 1922.

Dyspensę tę można ogłosić już teraz. Umieszczono ją w tegorocznej Rubryceli.

### Rozporządzenie władz świeckich.

#### O napisie na pieczęci.

Departament wyznań obcych nadesłał cyrkularz, który zwraca uwagę na to, iż pieczęci kancelaryi parafialnych powinny nosić napisy w języku państwowym.

#### W sprawie małżeństw.

Senat wyjaśnił, że zawieranie ślubów kościelnych obowiązuje poddanych rosyjskich wyznania katolickiego i in. zawsze i że nie traci mocy prawnej w razie pobytu poddanego rosyjskiego zagranicą. Ślub więc cywilny, zawarty przez pod-

danego rosyjskiego zagranicą, jest nieważny w Rosyi, gdyby nawet forma zawarcia małżeństwa była zgodna z prawami tego państwa, na którego terytorium ten ślub był zawarty.

## DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

### Rok 1911 w życiu naszym kościelnym.

Zwykle przy końcu starego lub na początku Roku Nowego korporacje społeczne, związki różne, a nawet państwa całe obracają swe zdobycze i straty, ażeby sprowadziwszy w jedno cały swój bilans roczny, mogły nakreślić wytyczne dla dalszej pracy i rozwoju swych ideałów.

I my na jedynym najżywotniejszym terenie pasterskim zobaczmy, czem był dla nas rok ubiegły.

Przedewszystkiem zaznaczyć należy, że wiara święta i życie religijne ludu naszego, jego przywiązanie do Kościoła i służby ołtarza w niczem nie uległy zmianie; owszem są objawy, które stwierdzają, że świadomość i orientacja katolicka, mimo agitacji wrogich, głębiej i głębiej przenikają nasze miasta i wioski. Miłość tradycji katolickich, tłumny jak zwykle udział w pielgrzymkach, procesjach i obchodach kościelnych, zahartowana odporność na zakusy maryawitów, baptystów i innych propagatorów różnych *prawd przechrześcijańskich* — dodatnio świadczy o uświadomieniu wyznawców katolicyzmu. Domagania się wciąż wzrastające bractw religijnych, stowarzyszeń zakonnych, szkół katolickich, podziału ludnych parafii, zresztą ofiarność na budowę świątyń i podtrzymanie skazanych na kary i długie nieraz tułactwo kapłanów naszych — wszystko to świadczy o żywotności w sercach wiernych ideałów katolickich.

O ile jednak wyjdziemy poza skorupę wewnętrznych, wzajemnych stosunków naszych, musimy to sobie powiedzieć bez złudzeń, że horyzont życia naszego kościelnego w roku ubiegłym pod względem stosunku państwa do wyznania nietylko się nie rozszerzył i rozwidnił, lecz się znacznie zachmurzył.

<sup>1</sup> In Ps. 42 n. 1.

I dziwić się temu zbytnio nie można. Albowiem jakkolwiek władze państwowe w szeregu komunikatów przeceniały niebezpieczeństwo nieistniejącej zachłanności katolickiej, to jednak pozostawiły cały ustrój regulowania spraw katolickich in statu quo. I jakkolwiek narastające potrzeby i nowe formy życia religijnego i interesów wyznaniowych domagają się reformy zarządu i sprojektowania nowych ustaw, zgodnych z duchem manifestów i ukazów tolerancyjnych, dotychczas trwa stary system nieufności i zakazów administracyjnych, który już tyle razy był potępiony przez najwybitniejszych mężów stanu i wyższe czynniki miarodajne, przypomnijmy chociażby opinię komitetu ministrów.

I właśnie wtedy, kiedy wszystkie inne ministerya i wydziały machiny państwowej pracują nad reformą etatów i ustaw swych zgodnie ze wskazaniem Manifestów i Ukazów, ministeryum spraw wewnętrznych w ciągu lat 6 nietylko nie rozluźniło przepisów wyjątkowych, które nas uciskało dawniej, lecz przeciwnie szeregiem wyjaśnień i komunikatów swoich coraz bardziej i bardziej ograniczać zamierza nawet czysto wewnętrzne życie nasze kościelne. Nie mówiąc już o sądach i administracyjnych karach na księży, zaznaczyć należy aż nadto wyraźnie ujawnioną tendencję wprowadzenia języka urzędowego do nabożeństw kościelnych bez woli i zgody ludu wiernego, faworyzowania ministrów maryawickich, a zarazem niechętnie stanowisko względem kapłanów naszych, co w dzień obchodu stułtniej rocznicy istnienia departamentu zaznaczyła *oficyjalna* «Rosya»; głośno rozdmuchana w szeregu artykułów inspirowanych sprawą jezuitę Wiercińskiego, który, nawiasem mówiąc, wszak był polecony władzy duchownej przez ministeryum samo, nie mniej błahe i nie mniej głośne sprawy rewizji zakładów katolickich w Petersburgu, Kijowie, Żytomierzu i Kamieńcu, potem rewizye kancelaryi biskupich i 4 konsystorzy dyecezalnych, zakaz składek na cele kościelne, cyrkularz o konieczności przy zamierzonej budowie kościołów złożenia połowy kosztów i wykazu źródeł drugiej poło-

wy, zakaz pełnienia posługowania pasterskiego przez kapłanów, pozbawionych nieraz na lata całe probostwa lub wikaryatu, wreszcie w dziedzinie czysto już duchownej—dążność do utrudnienia i ograniczenia katechizacyi nieumiejętnych i dzieci, powstrzymanie mocy obowiązującej dekretu »Ne temere«, przysięgi antymodernistycznej i prawa o redukcji świąt i t. d.

Wszystko to nie świadczy chyba o «rzeczywistej wolności sumienia» dla wyznawców Kościoła katolickiego.

I poco to wszystko? Czy od skrępowania przekonań i życia katolickiego zależy moc i sława Imperyum, czy zdolne są zakazy owe skrępować sumienie i ducha? czy może zniechęca one katolików i osłabia ich przywiązanie do Stolicy Piotrowej, a wzmocnią takową względem przytłaczającej ich państwowości rosyjskiej?

O nie, zakaz, godzący w najświętsze uczucia narodów, nie rozbudza w nich miłości i zaufania, lecz wznieca tylko gorycz i zniechęcenie, zasklepia i odtrąca, a to tembardziej w wieku powszechnego uświadomienia prawno-państwowego pojedynczych obywateli kraju. Potęga ducha religijnego mocniejszą jest i trwalszą ponad nakazy i literę przepisów.

Jedyną światlejszą gwiazdką na ciemnym stropie nieba naszego był zjazd w Petersburgu Biskupów Cesarstwa, którzy podobno wypracowali obszerny memoriał o potrzebach życia katolickiego, a na audyencji u prezesa ministrów poza grzecznością zwykłą, otrzymali solenną obietnicę wniknięcia w te sprawy i poprawienia stcsunków obecnych.

Oby *Rok 1912* przyniósł nam spełnienie tych Nadziei. X. S. M.

#### Czterdziesto-godzinne nabożeństwo.

Wiadomości historyczne i przepisy liturgiczne  
zebrał

Ks. Kan. Ignacy Rosołowski. (1)

W XVI wieku 40-godzinne nabożeństwo stało się znanem we Włoszech. W Medyolanie 1534 r. podczas klęsk wojny pomiędzy cesarzem Karolem V, a Franci-

szkiem I, królem francuskim, ludność przerażona, posłuszna głosowi o. Józefa, kaznodziei zakonu Kapucynów, przed wystawionym Najświętszym Sakramentem przez 40 godzin na cześć Zbawiciela, 40 godzin zostającego w grobie, zanoszą gorące modły o ratunek w trapiących ją plagach. Modły zostały wysłuchane: stanął traktat pokojowy między wojującymi.

W Rzymie od roku 1548 rozszerzał 40-godzinne nabożeństwo św. Filip Neryusz na cześć Chrystusa Pana, przez 40 dni i nocy zostającego na puszczy. Św. Karol Boromeusz, Arcybiskup Medyolański, ustanowił publiczne modły z wystawieniem Najświętszego Sakramentu w swojej diecezji dla prześlągnięcia i zadośćuczynienia Panu Bogu za grzechy, popełniane w czasie karnawału, celem uchronienia wiernych od występków wszelkich i zachęcenia do modlitwy za tych, co porwani szałem i swawolą, zdają się przez ten czas gardzić wszystkimi obowiązkami.

Karnawał jest to zabytek świąt pogańskich lupercalia i bacchanalia. Odgłosem tych czasów pogańskich były i są bale karnawałowe, tańce, maskarady; patrząc na nie jeden z posłów Solimana II, powróciwszy do Stambułu opowiadał, że w pewnym okresie roku chrześcijanie dostają pomieszania, i dopiero proch jakiś, sypany im potem w kościołach na głowy, leczy ich od tego.\*)

Dla zapobieżenia zdrożnościom wszelkim w zabawach i aby uchronić wiernych od zgrzeszeń i wyrządzone Bogu zniewagi wynagrodzić adoracją Najświętszego Sakramentu, Kościół wprowadził 40-godzinne nabożeństwo.

Najwyżsi Pasterze, Papieże Rzymscy, nabożeństwo to uznali i rozpowszechniali. Klemens VIII ustanawia na wieczne czasy, aby się odprawiało ono w Rzymie bez przerwy, począwszy od kaplicy pałacu Apostolskiego przechodząc z kościoła do kościoła po porządku przez cały rok. (Bulla *Graves et diuturnae* 25 list. 1592 r.) Klemens XI d. 20 stycz. 1705 r. wydał osobną o tem nabożeństwie Instrukcję, *Instructio Clementina* zwaną, ze

szczegółowymi przepisami. Papieże Innocenty XIII i Benedykt XIII potwierdzili, a Klemens XII na nowo 1 września 1730 r. kazał ją ogłosić dla Rzymu. Benedykt XIV encykliką *Inter caetera* (1 stycznia 1748 r.) na całe państwo kościelne rozciągnął to nabożeństwo z odpustem zupełnym, pozwalając wystawienie Najświętszego Sakramentu przez 3 dni w tygodniach. Niedzieli Starozapustnej, Mięsozapustnej albo Zapustnej, zachęca też biskupów, ażeby wiernych przywodzili w tym czasie do ćwiczeń pobożnych, a przedewszystkiem do czci Przenajśw. Sakramentu przez 40-godz. nab. Klemens XIII encykliką *Cum alias* (23 lipca 1765 r.) do całego Kościoła je rozciągnął i czas onego nie bez przerwy, lecz tylko *ad instar* 40-godzin. nabożeństwa zakreślił, pozwalając wystawienie w Starozapustną (septuagesima), Mięsozapustną (sexagesima) lub Zapustną niedz. (quinguagesima), albo przez 3 dni kolejno, albo jeden tylko dzień-czwartek, tłustym u nas zwany.

Biskupi, idąc w ślady Najwyższych Pasterzy, nabożeństwo 40-godzinne zalecali i w swoich diecezjach wprowadzali. W Polsce arcybp. gnieźn., Stanisław Karnkowski († 1602 r.), to nabożeństwo zaprowadza. Biskup Warmiński 16 kw. 1764 r. otrzymał od Benedykta XIV, dla bardzo ważnych powodów (*gravissimis de causis*), aby wystawienie było tylko w godzinach dziennych.\*) Michał Prażmowski, bp. płocki, późniejszy Prymas, za pozwoleniem Stolicy Apostolskiej, na wzór rzymski w swej diecezji płockiej rozłożył to nabożeństwo na cały rok. Biskupi Wileńscy: Brzostowski ogłasza je w liście pasterskim z 1710 r., dodając: «uważać, by w czasie 40-godzinn. nabożeństwa nie widac było z ulicy Przenajświętszego Sakramentu».\*\*) Bp. Zienkiewicz 1 września 1730 r. ogłasza przepisy całej Instrukcji klementyńskiej.\*\*\*) Bp. Massalski w końcu listu do Duchowieństwa z Grodna 12 maja 1793 r. zaleca 40-godzinne nabożeństwo w Grodnie, Wilnie, Kownie, Mińsku, Nowogródku, Słominie,

\*) Herdt t. I, 31.

\*\*) Ks. Kurczewski, Kościół Zamkowy.

\*\*\*) Ibidem cz. II.

\*) Encykl. kośc. t. 10.

i w Białymstoku.\*) Prawdopodobnie w Wilnie zostało ustanowione najprzód u św. Jana, do kąd były przeniesione nabożeństwa z katedry, która się odbudowywała, u św. Jana odprawia się ono dotąd przez 3 dni: w Zapustną Niedz. Poniedziałek i Wtorek. Bp. Kłagiewicz w liście pasterskim z d. 28 paźdz. 1833 r. nakazuje zaprowadzić 40-godzinne nabożeństwo ku chwale Bożej i duchownej korzyści ludzi, zaznaczając, by ono było przywiązane do główniejszych uroczystości.\*\*)

(c. d. n.)

## VARIA.

### Poczucie potrzeby Boga w młodzieży i jej rozwijanie.

Przyczynek do kwestyi nauczania religijnego.<sup>1)</sup>

Jak rozumieją pracę kapłańską nad młodzieżą zagranicą?...

Wszyscy jednogłośnie przyznają, że jedyną zasadniczą metodą wychowania religijnego jest Ewangelia.

Zauważmy najpierw, że mowa tu o metodzie, nie zaś o sposobach jej stosowania. Sposoby są tylko narzędziami czynu, zastosowaniami do różnych okoliczności i w ręku zdolnego kierownika idą za postępem, zmieniają się według potrzeb czasu i usposobienia dusz. Ileż to razy czujny i troskliwy kapłan musi zmieniać swoje poglądy i sposób postępowania? Metoda zaś, sama, o wiele wyżej stoi ponad wszelkie uczynki, wypływające z gorliwości i nie ulega codziennym zmianom; odpowiadając powszechnym i wiecznym pragnieniom duszy, daje się ona zastosować we wszystkich epokach i środowiskach. Metoda opiera się na dwóch podstawowych zasadach i jest wynikiem głębokiej wiary.

Wiara nas uczy, że niema życia chrześcijańskiego bez osobistej religijnej pracy duszy. Chryścjanizm traci swą wartość, jeśli się nie staje podstawą życia wewnętrznego, opartą na pragnieniu postępu w dobrem. To jest minimum. Jeśli nauki nasze nie obudzą w duszach owego *minimum* życia wewnętrznego, to one pozostaną jałowemi,

bo ci tylko, «którzy mają uszy ku słuchaniu», zdolni będą pojąć nasze słowa.

Zasady metodologiczne nauczania o potrzebie Boga są następujące: 1) Dać poznać słuchaczom własną ich duszę, wzbudzając w nich pragnienie Boga; 2) postawić ich w bliskim stosunku do Chrystusa. Ewangeliczną metodą nauczania religii jest — dopomaganie duszom w znalezieniu Boga i prowadzenie ich do Niego.

*Należy ułatwić słuchaczom poznanie samych siebie.* Nie znają siebie, swoich bogactw, ani nędzy; nie wiedzą, do ilu dobrych lub złych rzeczy są zdolni, a dusze ich, idące za popędem namiętności, lecz uległe wpływowi Łaski, są skarbami, od których klucze nie są w ich posiadaniu.

A przecie muszą poznać samych siebie. Wtedy dopiero zapragną życia religijnego, wtedy będą dążyli do panowania nad wolą i sumieniem i poznając swą siłę i słabość zarazem, pojmą, czem się stać winni.

Uświadamiajmy młodzież przede wszystkim przez częste z nią obcowanie, gdyż, prócz rzadkich wypadków działania samej Łaski, żadna praca kapłańska nie wywrze skutku bez częstego obcowania z nią i ustawicznego nawoływania do dobrego. W tym celu powinniśmy ją badać owym wzrokiem, głęboko sięgającym do duszy, wzrokiem miłości i doświadczenia, starać się z nią zbliżyć, prowadzić rozmowy duchowne, w których z miłością i siłą odsłaniajmy rany serca ludzkiego, podając jednocześnie lekarstwo na nie, aż wypowie te słowa: «Nikt nam nigdy tego nie powiedział». Prócz rozmowy, powinniśmy zużytkować spowiedź — wierzyć w jej wpływ wychowawczy — przedstawić ją, jako akt poznania samych siebie, rozmawiać jak najdłużej podczas spowiedzi sakramentalnej — usuwać rutynę z rachunku sumienia, wskazując punkta wybitne i kierując postanowieniami.

Pomimo tego wszystkiego, dzieło pozostałoby niedokończonym: życie wewnętrzne, odsłaniające młodym własną słabość i budzące w nich chęć poprawy, powinno dać im przeświadczenie, że nie mogą liczyć na same siebie i że koniecznie codziennie potrzebują Boga. Dopóki nie uczują tej potrzeby, pozostaną niewolnikami wszelkich przemijających wrażeń. Skoro zaś zrozumieją, że bez Boga niema postępu w dobrem, skoro pomiędzy nimi, a żyjącą Osobą Zbawiciela, powstanie

\*) Ibidem cz. I.

\*\*) Ks. Kurczewski, Kościół Zamkowy.

<sup>1)</sup> Na podstawie artykułów z zakresu pracy pasterskiej w «Revue du Clergé Français.»

ściły i rzeczywisty stosunek, zbawienie ich jest zapewnione.

W jaki sposób mamy ich zjednoczyć z Boską Osobą Chrystusa Pana? Wiemy, o ile nasze uczynki i zachowanie się mają wpływ na młodzież, której zastępujemy, niejako, własną ich wolę i sumienie. Możemy wyzyskać przywiązanie jej do siebie, przedstawiając później, że dla każdego jesteśmy niczem, a Bóg wszystkim.

Postarajmy się ich przekonać, że nie mogą się obejść bez modlitwy. Iluż z nich, niestety, wcale się nie modli, lub modli się źle; przekonajmy ich, że bez pomocy Łaski nie staną się lepszymi i że ich nędza moralna ma źródło w nieznamości Boga i łask Jego. Prowadźmy ich jak najczęściej do Sakramentu Ołtarza; niech się On staje końcem rozmów naszych; przed Nim niech odbędą naznaczoną pokutę i czynią postanowienia poprawy. Wskażmy im nawiedzenie Najświętszego Sakramentu, jako cel ich przechadzek, mianowicie w czasie wakacji poddając im myśli, intencje, np. ubłaganie Boga w jakim wypadku życia rodzinnego lub społecznego, o postęp w naukach, o poprawę z wad, o czystość duszy i ciała, w potrzebach towarzysza lub przyjaciela itd. W ten sposób nabędą zwyczaju zbliżania się choćby na krótką chwilę do Chrystusa i przedstawiania Mu potrzeb swoich. Uczmy ich uważać częstą Komunię św. jako sposób najtkliwszego zjednoczenia duszy naszej z Bogiem — jako normalny, wskazany przez Boga samego, cel wszelkich wzruszeń duszy, uciszenie namiętności i powstanie z upadku.

Taka metoda, systematycznie i z wiarą stosowana, niezawodnie doprowadzi nas do celu, jakkolwiek wiele na swej drodze napotkamy przeszkód.

Najpierwszą z nich jest nawet pracy w naszym życiu kapłańskim. Gdzie znaleźć czas na tak wielkie dzieło? A przecie mamy głębokie przekonanie o skuteczności tej metody; jeśli zdołamy znaleźć zewnętrzną pomoc w organizacji, będziemy często mieli sposobność do jej zastosowania.

Drugą przeszkodą sen — i odrętwienie moralne naszej młodzieży. Ale jeśli mamy żywą wiarę, poznamy natychmiast, czego żądać mogą od nas i żądają siłą najszlachetniejszych swych porywów. Działalność nasza może mieć wpływ tylko na najlepszych, a tacy idą za tymi, którzy dając im wiele, nawzajem wiele od nich wymagają. Ci nawet, co za nami nie pójdą, zachowają w duszy

przekonanie, żeśmy im pierwsi wskazali drogę do ich własnego sumienia.

Boskie dzieło Zbawienia nie może się odbywać bez cierpliwego, ciągłego i wytrwałego współdziałania z łaską. X. M. A.

### Z powodu wydania listów Włodzimierza Sołowjewa \*).

W połowie roku zeszłego ukazał się trzeci i ostatni tom listów wielkiego filozofa rosyjskiego Włodzimierza Sołowjewa. Zebrał te listy i podał do druku przyjaciel zmarłego myśliciela p. Radłow. Z postawionego sobie zadania wydawca listów wywiązał się bardzo dobrze i życzyć można, by każde wydanie listów ludzi wybitnych z taką sumiennością było przygotowane. Jak cennymi dla wydawcy były wszystkie szczegóły, dotyczące osoby filozofa, widać to ze wstępu.

Próżnobył się wysilał oddać ten urok nierównany, jaki mają dla czytelnika, choć nieco obznajomionego z postacią Sołowjewa, listy jego. W tych listach uwydatnia się *anima pia, candida ac vere sancta* Sołowjewa, jak go nazwał wielki biskup chorwacki Strossmajer. Wiele spraw mniejszej wagi, życiowych czysto, porusza w swych listach filozof rosyjski, lecz to bynajmniej nie zmniejsza ogromnego znaczenia, jakie listy te mają dla lepszego zrozumienia myśliciela. Niby ziarenka piasku złotego dają się w tych listach, tam i ówdzie, wynaleźć różne szczegóły i mniej znane rysy poglądu na Sołowjewa.

Do III-go tomu, między innymi, weszły listy do o. Martynowa T. J. (jeśli się nie mylę, udzielone przez o. Pirlinga T. J.); do Bestużewa-Riumina (założyciela wyższych kursów żeńskich tegoż imienia w Petersburgu, gdzie Sołowjew czas jakiś wykładał); do Lwa Tołstoja, z których drugi list zawiera oryginalną i piękną apologię zmartwychwstania Chrystusa Pana; do Rozanowa, jednego z publicystów rosyjskich, który jakiś czas ciążył do Kościoła katolickiego, dziś należy do grupy literatów neo-chrześcijan; do poety Feta, do o. Pirlinga T. J.; do o. Antoniego Wadkowskiego, dzisiejszego Metropolity Petersburskiego i Ładożskiego; do Katarzyny Selawinowej, ciotecznej siostry i narzeczonej swojej przez czas pewien (listy te

\*) *Письма Владимира Сергеевича Соловьёва*. Подъ редакціей А. Э. Радлова. С.-Петербургъ 1911 г.

należą do tych, które najbardziej odkrywają czystą, jak kryształ, duszę myśliciela rosyjskiego i jego serce, gotowe zawsze złożyć ofiarę całopalną ze szczęścia osobistego na rzecz świętej sprawy, jakiej służył i wielu innych. Osobną grupę (czego wydawca nie uczynił) winny tworzyć listy do «Now. Wrem.», «Cerkown. Wiestn.», «Moskowl. Wiedom.» (są to przeważnie sprostowania lub listy w różnych sprawach literackich). — Umieszczony jest w tym tomie list, spisany ze słów duchownego prawosławnego, który Sołowjewa miał przygotowywać na śmierć, ale niewiele on dowodzi urzędowej prawowierności zmarłego.

Pozostałą część tomu zajmują artykuły Sołowjewa, które nie były dotychczas wydane lub nie weszły w zbiór utworów jego. Tu są mowy, sprawozdania o dziełach filozoficznych, artykuły z «Nowosti», «Wiestn. Jewropy». Następują utwory literackie, jak «Iz wspomnianij Aksakow», «Na zarie tumannoj junosti...», w którym można się dopatrzeć pewnych rysów autobiograficznych Sołowjewa; «Bielaja lilja», utwor dramatyczny z odcieniem satyrycznym. Wreszcie wiersz «Panmongolizm», gdzie Sołowjew wypowiada w formie poetyckiej, swe znane skądinąd, jasnowidzenia o najściu złotem na Europę.

Interesujący się osobą i poglądami Sołowjewa mają dziś znacznie ułatwioną sposobność poznania wybitnego myśliciela rosyjskiego\*), w Petersburgu bowiem ukazały się dzieła Sołowjewa w 9 tomach i listy w 3 tomach. Duchowieństwu katolickiemu u nas i naogół dzieła Sołowjewa nie małą nawet usługę mogą wyświadczyć: Sołowjew był wykształconym teologicznie filozofem, wybitnym apologetą prawd wiary chrześcijańskiej i człowiekiem wolnym od wszelkiej jednostronności. Godnem największej uwagi jest to, że u Sołowjewa nie było wcale rozdzwiku między słowem a czynem, że *sub specie aeternitatis* wszystko rozważał i oceniał. Umysł wszechstronny, niebotyczny idealizm obok pilnej obserwacji objawów życia narodowego i społecznego, piękna proza obok szlachetnych rymów, szczerze namaszczenie apostoła Prawdy, Dobra i Miłości obok pozbawionego żółci humoru — tymi przymiotami iskrzą się dzieła i listy Sołowjewa.

\*) Ostatnimi prawie czasy wyszło w Paryżu (Gabr. Beauchesne et C-ie) dzieło, poświęcone Włodzim. Sołowjewowi pod tytułem *Un Newman Russe — Vladimir Solovjev*. (1853—1900); autorem tego dzieła jest *Michel D'Herbigny*.

Wydawcy należy się wdzięczność. A «że w wydane trzy tomy weszły daleko nie wszystkie listy Wł. Sołowjewa, — może być najważniejsze długo jeszcze nie ujrzą światła», jak mówi wydawca we wstępie, życzyć wypada, by i najmniejsze fragmenta, składające się na tak piękną całość, jaką był Sołowjew, nie zostały zniszczone zębem czasu, lecz skrzętnie zebrane, stały się udziałem ogółu i czcicieli wielkiego filozofa.

Ks. Wł. Tołoczko.

## O duszę narodu.

Tak zatytułował artykuł swój p. W. Baranowski w wigilijnym numerze «Kurjera Wileńskiego». W tym artykule p. W. B. przez całe dwie szpalty stara się wykazać tę niezwruszoną prawdę, że naród i w największym ucisku nie zaginie, dopóki dusza jego będzie zdrowa. — Święta to prawda, żadnej niepodlegająca wątpliwości. Wszystkie artykuły, które wychodzą z pod pióra p. W. B. czytują się z przyjemnością i zadowoleniem, czy będą one politycznej, czy społecznej treści, bo p. W. B. pisze jasno i przejrzyście, śmiało wypowiada swoje «Credo» bez oglądania się na osoby.

Niewiadomo tylko, dla czego w tym artykule nie wskazał wyraźnie, kto to są, ci, co starają się wprost wykrzywić i splugawić tę duszę narodu?.. a szkoda, bo wskazać tak łatwo. O tych zewnętrznych psotnikach tej duszy, którzy chcą ją wykrzywić i splugawić, o tych obcych naszymu narodowi agitatorach, co to nietylko po miastach i osadach fabrycznych, ale już i na wieś zapuszczają swoje sieci i starają się podkopać zasady, któremi naród, nasz rządził się i żył od wieków, niema mowy: oni mogą wnieść tylko chwilowe zapomnienie w duszę narodu, naród, zwłaszcza lud, im się nie podda, bo im nie ufa. Ale «Inimici hominis domestici ejus». Najwięcej psują dusze swoi, ci, co twierdzą, że kochają swój naród, ci, co stoją na czele pism, co piszą książki, przesiąknięte niewiarą, brudami moralnymi, ci, co przychodzą w owczej skórze, choć są wilkami, co szerzą Maltuzyanizm pomiędzy prostaczkami, zasiawszy wprzód w sferze pół i ćwierć inteligencji. Na tych powinien być wskazać p. W. B. i wyrzec: «*Tu es ille vir*, — co szpecisz i plugawisz duszę narodu.» A jednak nie wyrzekł. Może się lękał, by go nie nazwano «klerykałem», mianem tak dziś nie popularnym w pewnym obozie. Jeżeli wyrzekł «in hoc

signo vinces», to zdaje się łatwo było wyrzec do powyżej wspomnianych kierowników opinii publicznej: «Panowie, złą zabawą się bawicie, kazicie i plugawicie duszę i charakter narodu, wydzierając mu wiarę, która mu tę duszę urobiła». Takie otwarte wypowiedzenie byłoby najwspanialszym podarunkiem gwiazdkowym dla wszystkich prawdziwych katolików, których «Kuryer Wileński» wśród swoich abonentów ma wielką ilość.

*Ks. Józef Tarasewicz.*

### Chrzest dzieci w domu.

Kościelne prawo ogólne wymaga, by administrowanie sakramentu Chrztu św. odbywało się w kościele ad fontem baptilismalem. Fons baptilismalis, czyli chrzcielnica stała, powinna się znajdować w każdym kościele parafialnym. Tymczasem w naszej dyecezyi powyższe prawo nie jest obserwowane. Z reguły chrzci się dzieci w zakrystyi, albo w domach prywatnych. Zimą, gdzie niema ciepłej zakrystyi, chrzty się odbywają w budynku plebanialnym. Chrzcielnicy przeważnie w kościołach niema, a jeżeli gdzie się znajduje, to raczej dla ozdoby, niż użytku. Powstaje pytanie, czy taki sposób postępowania jest prawny? Ks. Nowowiejski w swym «Ceremoniale Parafialnym» (cz. IX, 17) powiada: «Na odbywanie chrztu w w zakrystyi tylko w *wypadkach koniecznych* biskup może pozwolić; takie pozwolenie biskup może dawać na chrzest w domach prywatnych, lecz ograniczyć je należy do wypadków *nadzwyczajnych*.» Widzimy więc, że na udzielanie Chrztu poza kościołem potrzebne jest pozwolenie biskupie. Wskazałem wyżej, jaka jest u nas praktyka. O pozwolenie zaś potrzebne nikt się nie troszczy i tutaj conscientia postępujemy jak było dawniej. Przewielebny Ordynaryat nasz, który w ostatnich czasach wydał sporo rozporządzeń w kwestyach pasterskich i liturgicznych, co do których były nieprawidłowości, sprawowania Chrztu Św. w zakrystyi i domach prywatnych dotychczas nie zabronił; stąd wnoszę, iż per tacitum consensum daje potrzebne pozwolenie. A więc takby się zdawało, że bez rozróżniania wypadków koniecznych, czy też nadzwyczajnych, możemy chrzcić tam, gdzie okoliczności wymagać będą. *X. J. M.*

## Ze świata prawosławnego.

### Zawsze to samo.

Różni nasi serdeczni opiekunowie nie ustają w sposobach «oświeclania» katolicyzmu i jego całej szkodliwości dla postępu i dobra rodzaju ludzkiego. Są jednak różnice i taktyka. O ile na Zachodzie masoni i heretycy zmieniają stale zarzuty dla wywołania efektu i wrażenia, o tyle antagoniści nasi ze Wschodu nie zadają sobie trudu w polemice religijnej. Oni zawsze jednacy. Nie istnieje dla nich ani postęp nauki, ani krytyka bezstronna, ani fakty życiowe, które stwierdzają prawdę lub obalają fałsz. Niepoprawni, czy zaślepieni autorzy broszurek, polemizujących z katolicyzmem, śpiewają wciąż tę samą piosnkę na nutę staro-greckiej nienawiści do wszystkiego, co pochodzi z Rzymu od łacinników. I gdy się to pisze dla ludu w wydawnictwach, obrachowanych na chwilę i wrażliwą duszę chłopka, można się z tem nie godzić, oburzać lub litować, lecz kiedy dla inteligencji religijnej — dla ojców duchownych ich wydawnictwa eparchialne w niewybrednej szacie podają treść bezkrytyczną, a nieraz wprost śmieszną, wtedy... wtedy trudno jest wynaleźć słowo trafne dla określenia tej smutnej, nie już antykatolickiej, lecz antychrześcijańskiej i antyspołecznej roboty.

Przykładów ze świecą w rękę nie potrzebujemy szukać. Mamy na stole № 48 «Połock. eparch. wied», a w nich wielce pouczający artykuły dla ojców duchownych z nad Dźwiny. Przytaczamy go tu w całości.

*«Co należałoby wiedzieć każdemu, kto się decyduje zrobić wybór pomiędzy prawosławiem, a katolicyzmem?»*

«Wybór wiary — to sprawa, od której rozwiązania prawidłowego zależy zbawienie wieczne, lub też wieczna zguba duszy, stąd roztropność wymaga, ażeby każdy, kto chce zrobić wybór wiary, pomyślał o kilku tych pytaniach.

- 1) Która wiara dawniejsza?
- 2) Skąd powstał rozłam w kościołach?
- 3) Dlaczego katolicy uznają papieża głową kościoła, a prawosławni temu przeczą?
- 4) Czy może papież zamienić Chrystusa?
- 5) Czy ma on prawo nad kościołem sam?
- 6) Czy ma on prawo zmieniać zarządzenia apostołów?



7) Czy uznawali apostołowie Piotra jako swą głowę.

8) «Tu es Petrus»— jak rozumieją to oba wyznania.

9) Jak patrzeć na nowinki katolickie 1054 r. 1070, 1014, pochodzenie Ducha św., «Filioque», nieudzielanie Komunii dzieciom, opłatki, bezżeństwo (XI), indulgacje, czyściec (XIII), nabożeństwo łacińskie, (XII) zabronienie czytania Pisma św. dla świeckich, post sobotni, (1854 r. Niepokalane Poczęcie).

*«Z nami Bóg.*

«My prawosławni, rozumiejąc dobrze istotę prawosławia, żadną miarą nie możemy zamienić takowego na katolicyzm, czy też inne jakie wyznanie chrześcijańskie, albowiem wyraźnie widzimy niewątpliwe znaki, że z nami jest Bóg. On z nami, bo i my z Nim. On z nami, bo więcej niż żrenicy oka strzeżemy Boskiej Jego wiary nam objawionej, nic do niej nie dodając ani ujmując. On z nami, bo my zupełnie ufamy Jemu i założonej przez niego na kamieniu wyznania Piotrowego świętej, soborowej i apostołowskiej cerkwi, poza którą niema zbawienia, jak o tem świadczą Ojcowie święci i sobory powszechne.

«On z nami, albowiem powiew Ducha św. odczuwamy w nas w niezliczonych cudach i uleczeniach przez modlitwę do świętych wyznawców cerkwi prawosławnej. On z nami, bo tylko u nas jest wiele niepróchniejących relikwii świętych Bożych, gdy u katolików i innych chrześcijan, z chwilą wyłączenia ich z cerkwi, niema ani jednego istotnego świętego, wstawionego przez Boga; wymyślonych świętych Kościoła Katolickiego przez Papieża, lecz nie wstawionych przez Boga, uznawać jako świętych nie możemy.

«On z nami, albowiem bez przerwy z roku na rok w dzień Wielkanocny objawia swą obecność pomiędzy nami cudownym zesłaniem nam z nieba ognia świętego na grób Pański w Jerozolimie.

«On z nami, a nie z wami, katolicy, o czem przekonywa nas wypadek doświadczenia prawdziwości wiary, który się stał w Mołdo-Wołoszy, kiedy publicznie poświęcona woda przez prawosławne osobno i osobno przez katolickie duchowieństwo, potem opieczętowana przez tych i tamtych — woda — u prawosławnych (jako dowód czystości ich wiary) była czystą i woniejącą, a u katolików — cuchnącą.

«Zdaje się lepszego dowodu czystości naszej wiary nie trzeba.

«Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słuca.»

Takim artykułem uraczyły «Połockie wied. eparch.» swoich czytelników-kapłanów.

Istotnie, zawołać należy, kto ma uszy, niechaj słuca, niech stąd wyciągnie wnioski, jakich polemistów i teologów krytyków mamy za sąsiadów i przeciwników!

Nie, nie zazdrościmy wam, ojcowie z Połocka, waszej erudycji i zrozumienia istoty prawdy Chrystusowej; ubolewamy tylko nad naiwnością waszą, kiedy powtarzacie dowody o ogniu Jerozolimskim, którego genezę już dawno wykryto. Takimi dowodami nikogo nawet ze swoich nie przekonacie, a tem mniej nas-katolików.

## Z życia katolickiego po całym świecie.

**Rzym i Włochy.** W październiku minie lat 1600 od chwili, \*jak Konstantyn Wielki po walce i zwycięstwie nad Maksencyuszem wszedł z tryumfem do Rzymu, ażeby tam ogłosić Chrystusa Bogiem cesarstwa rzymskiego. Wielką tę rocznicę włosi chcą obchodzić uroczystie. «Civlita Catolica» występuje z projektem wzniesienia świątyni na cześć Chrystusa-Zwycięzcy.— Kapituła św. Jana Laterańskiego i inne wprowadziły już nowy Psalterz do chóru swego. — Wydano w Rzymie «Rocznik papieski», z którego się dowiadujemy, że obecnie kolegium kardynalskie składa się z 64 kardynałów, pośród których najmłodszym jest arcybiskup praski hr. Skrbeński (45 l.), a najstarszym kard. Capecelatro arcyb. kapuański, najwybitniejszy z literatów włoskich. Biskupów posiada Kościół katolicki 1754, z nich do obrządku łacińskiego należy 957 — inni do wschodnich. Na wiosnę podobno promowanym będzie na kardynała ksiądz bp. krakowski Sapieha. — Pomędzy nadesłanymi telegramami z okazji Nowego Roku otrzymał Ojciec św. również i życzenia noworoczne od sułtana tureckiego, Mahmeda V. Fakt ten świadczy o dobrych stosunkach, panujących między Stolicą Apostolską, a Turcyą. Utrzymanie zaś przyjaznych stosunków zawdzięcza Watykan li tylko swojej szczerzej neutralności w całym obecnym konflikcie włosko-tureckim. Jak wiadomo, rząd włoski dla własnych swych celów i korzyści, a z wielką szkodą Kościoła i groźnem nie-

bezpieczeństwem dla katolików, poddanych władzom otomańskim, chciał Stolicę św. wmieszać w swoją awanturniczą wyprawę trypolitańską. Zatarę zresztą dwóch tych państw doskonale ilustruje nieodzowną potrzebę i konieczność przywrócenia Państwa Kościelnego, aby Papież, jako Głowa i Ojciec Chrześcijaństwa, dla dobra Kościoła Powszechnego i bezpieczeństwa wiernych, rozsianych po całym świecie, był politycznie i terytoryalnie niezależny od jakiegokolwiek władzy ziemskiej.

**Francya.** Rząd francuski nie tylko, że, ku wielkiemu niezadowoleniu lekarzy i chorych, wydalili zakonnice ze szpitali miejskich i gminnych, ale obecnie to samo czyni i w prywatnych klinikach. W Perigueux lekarze, ordynujący w miejscowej klinice prywatnej, wysłali do rządu protest energiczny w obronie zakonnicy infirmarek. — Katolicko-republikańskie stronnictwo *Action Liberale* ogłosiło następujący program polityczny: nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Stolicą św., a Francją; wywalczenie dla Kościoła należnej mu wolności; zniesienie prawa, rozwiązującego zgromadzenia zakonne i wolność dla rodzin chrześcijańskich w wyborze szkół dla swych dzieci. — Wskazujący po świeżym zgonie ks. Gayraud'a mandat poselski z okręgu wyborczego Finistère w Bretanii ofiarowano znanemu mówcy kościelnemu i propagatorowi czci religijnej ku błog. Joannie d'Arc J. E. ks. Touchet, biskupowi Orleańskiemu. Ks. Bp. Touchet nie dał jeszcze ostatecznej odpowiedzi i zażądał pewnego czasu do namysłu.

**Belgia.** Minister spraw zewnętrznych oświadczył w Izbie posłów, iż według wyjaśnienia sekretarza stanu, Kard. Merry del Val, papieskie motu proprio o pozywaniu duchownych przed kratki sądów świeckich nie odnosi się do Belgii — W Belgii katolicy energicznie się przygotowują do przyszłych czerwcowych wyborów parlamentarnych. — Wszędzie już prawie stronnictwa katolickie utworzyły ze sobą koalicję przeciwko socjalistyczno-radykalnemu blokowi. W Brukseli i Liège demokraci chrześcijańscy głosować będą wspólnie z konserwatystami. Opinia publiczna w Belgii, mimo hałaśliwej propagandy socjalistyczno-masońskiej, w większości jest za utrzymaniem rządów w ręku partii katolickiej; ażeby jej zaszkodzić, socjaliści puścili fałszywą pogłoskę, że misyonarze w Kongo są zbrodniarzami, których rząd broni. Misyonarze dowiedli swej niewinności, co

jeszcze więcej oburzyło opinię przeciwko socyalistom. I takich sposobów się chwytają.

**Anglia.** Trzeci narodowy Kongres katolicki w Anglii odbędzie się w m. Norwich dnia 2 sierpnia 1912 r. — Według najświeższej statystyki Kościół w Anglii obecnie liczy: 3 arcybiskupów, 16 biskupów, 3,996 kapłanów i 1,786 kościołów i kaplic, a w sąsiedniej Szkocji: 2 arcybiskupów, 4 biskupów, 559 kapłanów i 396 kościołów. W ubiegłym roku Anglia podzieloną została pod względem hierarchicznym na 3 prowincje kościelne: Westminstereską, Liverpoolską i Birminghamską.

**Hiszpania.** Rzymski dziennik «Osservatore Romano» oświadcza, że wieści, rozsiewane przez hiszpańską i zagraniczną prasę, jakoby między Stolicą Apostolską, a Hiszpanią nastąpiło oficjalne zerwanie stosunków dyplomatycznych, są nieprawdziwe. Wprawdzie Canalejas nie śpi, coraz to nowe kując prawa, przeciwne zasadom Kościoła katolickiego.

**Portngalia.** Rząd portugalski wytoczył proces patryarsze lizbońskiemu, J. E. Mendes Bello, za jego znany ostatni list pasterski, skierowany przeciwko projektowi rządowemu w sprawie utworzenia schyzmatycznych Stowarzyszeń kultu religijnego, i skazał go na wygnanie z dyecezyi. Opuszczającego Lizbonę patryarchę lizbońskiego, odprowadziły na dworzec kolejowy wśród gorących owacy wielotysięczne tłumy. Sekciarski dziennik «O Mundo» z oburzeniem donosi, że wśród manifestantów na cześć wygnanego Dostojnika Kościoła była znaczna liczba dygnitarzy wojskowych, profesorów uniwersyteckich, wysokich urzędników i dyplomatów z poselstw zagranicznych. — Dzień pierwszy Nowego Roku rozbił mieszkańców Lizbony i całego kraju na dwa wrogie sobie obozy. Stronnicy rewolucyi pośpieszyli z życzeniami do prezydenta nowej republiki; ludność zaś katolicka udała się do patryarchy, okazując mu współczucie z powodu ostatniego, wystosowanego przeciwko niemu, dekretu banicyi. Patryarcha otrzymał nadto ze wszystkich stron kraju tysiące telegramów, wyrażających ubolewanie nad prześladowczą polityką republiki. Na skutek osobnej interpelacji radykalnych posłów w parlamencie rząd portugalski ma wytoczyć proces i złożyć następnie z urzędu wszystkich tych urzędników, co wzięli udział w powyższych życzeniach i adresach do patryarchy lizbońskiego. — Biskup sufragan dyecezyi Coimbra za wystąpienie przeciwko schyzmatyckim Stowarzysze-

niom kultu religijnego został przez rząd republikański wydalony z dycezyi. — W kościele katedralnym w Angra, wskutek nieprawego mieszania się rządu republikańskiego do spraw kultu religijnego, władza duchowna zmuszona została zawiesić odprawianie wszelkich nabożeństw kościelnych. Podobne wypadki wydarzyły się już i w innych miejscowościach. — Po przymusowym wyjeździe patriarchy z Lizbony, rząd przystąpił do inwentaryzacji i konfiskaty cennych historycznych zabytków, od wielu wieków w rezydencji patriarchów lizbońskich nagromadzonych.

**Niemcy.** Ostatnimi czasy obudził się z długiej aż nazbyt drzemki ojciec przybrany marywityzmu, zanikający starokatolicyzm niemiecki. To obudzenie się swoje zawdzięcza on odstępowi od kościoła ks. dr. Kirscha, byłego redaktora kolońskiej gazety «Koelnische Volkzeitung», który, jeżdżąc po całych Niemczech, wygłasza płomienne mowy i rozpowszechnia przy pomocy jakiegoś protestanta dr. Nippolda i modernisty dr. Funka różne agitacyjne broszury, które obrały sobie za cel, jak zwykle, spotwarzanie Kościoła i jego sług. Nadto zakłada Kirsch różne Stowarzyszenia młodzieży i kobiet, ażeby w ten sposób łatwiej sobie zjednać prozelitów. Do propagandy zaś nadużywa imion takich Ojców Kościoła, jak św. Augustyn i św. Atanazy, którzy, według apostaty, są ojcami starokatolicyzmu. Nadto pragnie Kirsch utworzyć, nakształt Kongresów katolickich, zjazdy swych zwolenników i w ten sposób hałasem wiecowym imponować małoświadomionym i niekrytycznym tłumom, Czy się uda szczególnie w Niemczech katolickich podobna robota Kirscha, wątpić należy, zanadto dobrze znają się na takich plewach ci, co od tylu lat wybierają aż 100 posłów do centrum niemieckiego.

**Stany Zjednoczone.** W Milwaukee zakończył życie proboszcz miejscowej parafii polskiej św. Jadwigi, ks. prałat Jacek Gulski. Zmarły urodził się w Chełmnie w Prusach 1847 r.; święcenia kapłańskie przyjął 1873 r. Jako gorliwy kapłan wielkie zasługi położył dla Polonii amerykańskiej.

**Japonia.** Kościół w Japonii okrył się świeżą żałobą. W Tokio zakończył życie miejscowy arcybiskup katolicki, J. E. ks. Bonne. Zmarły Dostojnik urodził się 1855 r. w Chambéry we Francji, a od 1879 r. pracował na misjach w Japonii. Jako jeden z pierwszych i gorliwych misjonarzy

i długoletni wychowawca miejscowego kleru japońskiego w seminaryum duchownem w Nagasaki, należy do głównych twórców i organizatorów Kościoła katolickiego w Japonii. Od maja 1911 roku, na mocy dekretu Stolicy Apostolskiej, objął naczelne rządy nad archidiecezją tokioską. Ze zgonem arcybiskupa tokioskiego traci Europa jednego z największych znawców polityczno-religijnych stosunków japońskich i najwybitniejszych pionierów cywilizacji chrześcijańskiej na Dalekim Wschodzie.

**Chiny.** Z Pekinu donoszą, że stolica prowincji Schansi miasto Tajnansu znajduje się w ręku powstańców, i że życie około 40 tamtejszych misjonarzy katolickich, przeważnie włochoń z pochodzenia, znajduje się w wielkim niebezpieczeństwie. Dzięki interwencji włoskiej ambasady w Pekinie, Juanszikaj obiecał na pomoc zagrożonym wysłać wojsko.

**Mongolia.** Na mocy traktatu pekińskiego z 1860 roku Francja ma protektorat nad belgijską kongregacją Misjonarzy w Scheut, apostołującą wśród Mongołów. Wskutek obecnej rewolucji i zamieszek w Mongolii, misjonarze powołali się na powyższy traktat i zwrócili o pomoc do Francji. Rząd francuski dał odpowiedź przychylną i przyobiecał swoją opiekę nad misjonarzami.

**Turcja.** Rozsiewane przez radykalną prasę wiadomości, jakoby powracającego z synodu ormiańskiego z Rzymu patriarchę Terzian'a ormianie katolicy wrogo przyjęli, jest tendencyjnie zmyślona. Ogół bowiem ormian w Konstantynopolu, prócz kilkudziesięciu malkontentów, przywitał życzliwie patriarchę, poddając się całkowicie wszelkim dekretem Stolicy Apostolskiej i uchwałam świeżo odbytego w Rzymie synodu biskupów ormiańskich.

**Czarnogórze.** Po zwalczeniu licznych trudności, ze strony rządu czarnogórskiego czynionych, Stolica Apostolska osadziła na osieroconym tronie arcybiskupim w Antivari ks. Niko Dobrecic'a, proboszcza z Cetynii. Archidiecezja Antivarska obejmuje całe Czarnogórze, na jej terytorium zamieszkuje przeszło 300,000 mieszkańców, a z tych 7,240 katolików.

**Austria — Tyrol.** Tyrolski Związek chłopski na wiecu w Innsbrucku ogłosił energiczny protest przeciwko wnioskowi posłów radykalnych żądających, by parlament austriacki uchwalił prawo o rozerwalności związku małżeńskiego.

**Węgry.** W czasie świąt Bożego Narodzenia zakończył życie Ferdynand hr. Zichy członek izby magnatów i główny twórca i wódz katolickiego stronnictwa narodowego na Węgrzech.

**Dyec. Krakowska.** Bawiący obecnie w opactwie szwajcarskiem Einsiedeln ks. Biskup krakowski Sapieha przybędzie do Krakowa na początku lutego. Ingres na stolicę biskupią odbędzie się 3 marca, poczem Biskup ogłosi list pasterski. Sekretarzem swym mianował ks. Biskup wikaryusza w Nowym Targu, ks. Niemczyckiego.

**Archidiecezja Lwowska.** Trzech popów, pochodzących z Galicyi, a wychowanych i wyświęconych w Żytomierzu, usadowiło się w różnych miejscowościach i agituje na korzyść Rosyi i prawosławia.

**Archidiecezja Warszawska.** Ministeryum spraw wewnętrznych zażądało od rzymsko-katolickiego konsystorza metropolitalnego archidiecezyi Warszawskiej usunięcia ks. prałata Marcela Godlewskiego ze stanowiska rektora Kościoła św. Marcina (po-Augustyańskiego) w Warszawie.

**Dycezja Kielecka.** J. E. bp. Kielecki ogłosił list pasterski, w którym wykazuje doniosłość posłannictwa apostolskiego Biskupów-pasterzy i ich obowiązek czuwania nad duszami swoich dyecezan; szczególną uwagę zwraca na obowiązek stosowania się do listów pasterskich, których można krytykować wartość literacką, historyczną i naukową, które jednak, uważając jako akt pasterskiego urzędowania, należy uszanować. Dalej, piętnując występy sekciarskie p. Moszczeńskiej i *Zarania*, pionierów poganizmu, ostrzega swych wiernych przed niewczesnym krytycyzmem i zachęca do głębszego poznania zasad wiary.

**Dycezja Łucko-Żytomierska.** W dyecezyi łucko-żytomierskiej zaszły następujące zmiany w składzie osobist. duchowieństwa ks. Antoni Gruszczyński został mianowany proboszczem pokarmelickiego klasztoru w Berdyczowie; ks. Bolesław Sawicki czasowym administratorem paraf. Ostropol; ks. Adolf Słotwiński zatwierdzony na stanowisku proboszcza w Narodyczach. Zatwierdzeni na stanowiskach kapelanów: ks. Maryan Stanisław Wojciechowski — w Kamieńcu i ks. Seweryn Wiśniewski — w Kijowie. — Dochodzi nas wiadomość z Rzymu, że J. E. bp. Żarnowiecki będzie przeniesiony do Kielc i bp. Łosiński do Żytomierza.

**Dycezja Żmudzka.** Ustąpił ze swego stanowiska długoletni sekretarz Biskupa Żmudzkiego ks. Bronisław Żongołłowicz, szambelan papieski. Kapłan ten wielkiej nauki i głęboki znawca stosunków kościelnych ma podobno wyjechać na stałe zagranicę. Wielka byłaby to szkoda, gdyby się ta pogłoska sprawdziła. Ks. Żongołłowicz znakomicie nadawałby się na profesora do Akademii duchownej, która, często zmieniając profesorów, nie łatwo znajduje kandydatów w kraju. Miejsce ks. Żongołłowicza zajął ks. Szaulis Mag. św. Teol. — Przeniesieni na wik. ks. Burakowski do Gruzdź, ks. Skorupski do Surwiliszek, ks. Kozakiewicz Konst. do Now. Żagor. — J. E. ks. Biskup Cyrtowtt w d. 18 (31) z. m. wyświęcił na kapłana dyec. żytomierskiej alumna Masiukiewicza, d-ra św. Teologii rzymskiego uniwersytetu św. Grzegorza. — Zmarł ś. p. ks. Józef Siemaszko, ostatnio mansyonaryusz w Telszach. Urodzony w r. 1838 w par. lalskiej, w pow. rosieńskim i w r. 1864 wyświęcony na kapłana; ś. p. ks. Siemaszko należał do wymierającej już garstki księży żmudzkich, wychowanych w seminaryum wornieńskim za jego czasów najświetniejszych. Zmarły kapłan pozostawił kilka zapisów na cele dobroczynne.

**Archidiecezja Mohyłowska.** W. d. 13 listopada J. E. ks. Biskup Cieplak pokonsekrował w Gątczynie nowozbudowany kościół. Gątczyna obecnie liczy 3,000 katolików rozmaitych narodowości. — *Zmiany w duchowieństwie:* ks. Władysław Mażonowicz mian. p. o. prob. kośc. św. Kazimierza w Petersburgu; ks. Mikołaj Michasionok nowowyśw. mian. wik. w Tomsku; ks. Antoni Wołowicz usunięty od obowiązków na 3 mies. na mocy wyroku sądowego za ochrztenie dziecka z miesz. mał.; ks. Stanisław Żamojtuk—prob. w Kaińsku; ks. Antoni Szylinis prob. w Serafinie; ks. Bronisław Kozakowski przen. na kap. do Marjenburskiej osady w gub. Tomskiej; ks. Wincenty Świetlicki mian. fil. w Krzyczewie i zarz. filią w Wodźkowie; ks. Antoni Gilewski mian. kap. kośc. w Wierchnieudińsku; ks. Seweryn Turonieński—prob. w Helsingforsie; ks. Stefan Wojna wik. w Nieświeżu; ks. Stanisław Tuz prob. w Antuszewie; ks. Antoni Budziłas prob. w Kownacie; ks. Piotr Dzień mian. czasowo zarząd. par. w Nowgorodzie i pełn. ob. kap. Petersburskiego Okr. Wojsk.; ks. Marcin Wenclaw usunięty wyrokiem sądu ze stan. prob. w Nowogródku na 3 mies. za ochrztenie dziecka z miesz. małżeń.; ks. Wilfryd

von Christierson wik. w Helsingforsie; ks. Antoni Jaczejko prob. przy kośc. św. Barbary w Witebsku; ks. Józef Worślaw wik. do Berezyny; ks. Chryzogon Przemocki prob. do Homla i dziekanem homelskim; ks. Bolesław Jagiełłowicz prob. katedry w Mińsku i dziekanem mińskim; ks. Kazimierz Jodko zamieszkał w Krasnojarsku; ks. Antoni Ganicz prob. do Darewa; ks. Michał Tomaszewski kur. w Kazaniu; ks. Stanisław Iwanowski prob. w Nowejmyszy.

## Z Wilna i dyecezyi.

Wilno 7 stycznia.

«*Renovamini autem spiritu mentis vestrae, et induite novum hominem, qui secundum Deum creatus est*» (Eph. 4,23—24) Oto najlepsze chyba, najbardziej celowe życzenie, jakie sobie wzajemnie złożyć możemy w każdej chwili i na początku roku nowego.

Czy ten rok nowy przyniesie tak pożądane, tak oczekiwane przez wszystkich — szczęście, czy ziści nadzieje on, co tak nowy, ale tak samo zawodny, jak tyle ubiegłych, czy osiągniemy to, do czegośmy z tęsknotą przez tyle może lat zmierzali — wszystko to są pytania, na które odpowiedzieć trudno. Ale jedno jest pewnem, że «*renovari spiritu mentis*» my, Viri Fratres, powinniśmy zawsze, bo duch kapłański nie tylko żyć ma, ale ma goreć; «*Ignem veni mittere in terram, et quid volo, nisi ut accendantur*», (Luc. 12,49) powiedział nam Mistrz-Arcykapłan; a my do podtrzymywania tego ognia wezwani jesteśmy wezwaniem świętem... Ale jakżeż często siły nam opadają, i z naszej winy ten ogień w sercach najprzód naszych, a potem tyłu — gaśnie? Wzniecić go może Chrystus nanowo, jak wzniecił w sercach naszych pierwszy płomyk powołania, ale pod jednym warunkiem, że Mu damy grunt dobry, nanowo zorany, uprawiony — na uprawionej bowiem tylko roli ziarno się przyjmie i plon wyda. Tymczasem jakżeż ta rola serca kapłańskiego chwastami porośla!...

*Renovamini autem spiritu mentis vestrae* — Rok nowy zmusza nas do głębokiej refleksyi; jest to chwila przełomowa, punkt wybitny, z którego spojrzeć jesteśmy zmuszeni poza siebie i sięgnąć myślą naprzód, w przyszłość niepewną. Rok ubiegły w życiu Kościoła u nas nic nam, prócz bólów nie przyniósł; i kto wie, czy te bóle nie były karą

zasłużoną za brak należytego zrozumienia wysokości powołania naszego, za lekkie traktowanie obowiązków, jakie ono na nas wkłada, za usuwanie się od trudów i cierpień, jakich ono wymaga!... Niechże rok nowy wskrzesi w nas żywe odczucie powołania kapłańskiego, niech nas nauczy, że duch kapłaństwa katolickiego — to duch ofiary i poświęcenia — to duch prawdziwej miłości Bożej. Bez tych przymiotów niema kapłana, jest tylko chłodny funkcjonaryusz czynności kapłańskich. Od pierwszego kroku, któryśmy zrobili do Sanctuarium Nowego Testamentu, aż do szczytu godności kapłańskiej, głos Kościoła o poświęceniu i ofiary obowiązku ustawicznie nam przypomina: *Dominus pars hereditatis meae et calicis mei... Accipe iugum Domini* — itp. słowa mówi Kościół, posuwając nas po szczeblach hierarchii Kościelnej...

A terenem pracy ofiarnej i poświęcenia jest świat cały, wszędzie gdzie są dusze ludzkie, gdzie cierpienie, nędza, potrzeba, tam winno sięgać poświęcenie nasze. I Kościół w wybranej swej części Kapłaństwa — w szeregach apostołów wiary ma szczytne owego poświęcenia przykłady. Ale to nie zwalnia żadnego z nas od wykonywania czynów ofiary i poświęcenia. Skoro spoczęło na nas iugum Domini, nieśmy je, choćby się złamać przyszło, choćby zdrowie, życie dla sprawy Bożej postradać było potrzeba. Nie szukając daleko, teren pracy i poświęcenia olbrzymi — na miejscu: wpleńmy waśń narodową, która nawet progów świątyni nie uszanowała, nauczmy szanować prawo Boże, usuńmy zbrodnie, nauczmy kochać Boga, Kościół i kraj ojczysty, kochać pracę i obowiązek, a wykonamy powinność ofiary, włożoną na nas przez powołanie. Ale do tego trzeba złożyć siebie na ołtarzu Chrystusowym, trzeba się ukrzyżować ze wszystkimi swemi upodobaniami, namiętnościami, przywiązaniami, bo tylko przez ofiarę krzyża staliśmy się kapłanami i tylko przez krzyż, tylko przez współofiare osobistę, nasze prace i zabiegi owocnymi się staną. *Renovamini spiritu mentis vestrae!*...  
X. N. J.

**Oplątek u J. E. Ks. Administratora** zebrał w wigilię Bożego Narodzenia wszystkich księży, mieszkających w Wilnie. J. E. Ks. Administrator, składając życzenia okazyjne, potrącił o rozmaite ciosy, które spadają na nasz Kościół w dobie obecnej, zatrzymał się dłużej nad nieustającą waśnią narodową, zachęcając wszystkich do usilnych

starań nad jej usunięciem. Jeżeli wszyscy zgodnie i po Bożemu do tego się wezmą, niezawodnie ustanie ta hańbiąca walka rodzinna. Dałby to Bóg!

**Chorzy.** W rozkwicie sił, na początku tak pięknie zapowiadającej się działalności kapłańskiej niemiłosiernie zostali złożeni ciężką chorobą piersiową młodzi, pełni sił kapłani dyecezyi naszej: Ks. Franciszek Tamulewicz prof. seminar., ks. Michał Rudis prob. Koleśnicki, ks. Paweł Kulwiec redaktor «Gaz. 2-gr» i ks. Wincenty Żukowski wik. kościoła św. Jakóba.

**Powrót do dyecezyi.** Ks. Bolesław Janowicz, który trzy lata temu wyjechał na Daleki Wschód i ostatnio był kapelanem wojsk w Chabarowsku, powraca obecnie do dyecezyi i obejmie stanowisko proboszcza.

## Z piśmiennictwa.

**Krótkie Rozmyślenia** o prawdach wiecznych i cnotach chrześcijańskich z dodatkiem rozmyślań na wszystkie święta doroczne, dla użytku wiernych każdego stanu, podług najcelniejszych wzorów opracował ks. *St. Bernatowicz*. Warszawa 1912 r. str. 160, cena kop. 60.

Książeczka ta zawiera krótkie, ale treściwe rozmyślenia, które mogą się przydać tak dla użytku prywatnego, jak i do czytania w kościele. Polecamy ją Ks. Proboszczom na rekolekcyje parafialne, jako treść do rozmyślań i nauk rekolekcyjnych.

**Klemens z Aleksandryi o siedmdziesięciu tygodniach Daniela proroka.** opracował Ks. Dr. *Władysław Hozakowski*, profesor nauk biblijnych w seminarium duchownem w Poznaniu. Poznań 1912 r., str. 144.

Jest to bardzo gruntownie studium biblijno-patrystyczne. Autor z głęboką znajomością rzeczy z obszerną erudycją zabrał się do pracy i dał nam dzieło, które stanowi ogromny nabytek dla piśmiennictwa naszego.

**Ежедневныя размышления о Господѣ нашемъ Исусѣ Христе.** Томъ I. С.-Петербургъ 1911 г. str. 302.

Próbka rozmyślań na dni całego roku. We wstępie autor pomieścił uwagi o rozmyślaniu i sposobie odprawiania tego ćwiczenia duchownego: dalej szeregiem dni, zaczynając od 1-go grudnia, idą medytacje o Chrystusie Panu, Bogu-Człowieku. Książeczka ta stanowi cenny nabytek w ro-

syjskiej literaturze katolickiej, zwłaszcza treści ascetycznej.

**Kalendarz Rz.-Katolicki „Pod znakiem Krzyża“ na rok Pański 1912.** Rocznik I, cena kop. 50. Oprócz Calendarium, Kalendarz ten zawiera liczne informacje z życia katolicko-filantropijnego w Petersburgu.

**Miesięcznika Kościelnego** pod redakcją ks. prof. Dr. Hozakowskiego ukazał się numer 37 następującej treści: Dr. A. Chybiński: Franciszek Liszt jako kompozytor religijny. — Bohdan Rutkiewicz: Witalizm wobec nowszych postępów biologicznych. — Ks. Dr. T. Pomorski: Kryzys w ruchu robotniczym katolików niemieckich a polskie organizacje robotnicze w Niemczech. — Ks. Dr. Fr. Bączkowicz: Stypendya mszalne. — Ks. Dziekan Kotecki: Egzamin przedślubny. — Z teki pytań: ks. Józef Zalewski: Co to są msze gregoriańskie? — Z prawodawstwa kościelnego. — Z sądownictwa państwowego. — Nowe książki. — Sprawozdania. — Wzmianki. — Zestawienia.

**Encyklopedyi Kościelnej** wyszedł tom XXXI. *Wiara-Własność*; oprócz wielu innych artykułów, ten tom zawiera gruntowną pracę Ks. Prałata Kurczewskiego o biskupstwie wileńskim.

## Od Administracji.

№ 1 «Dwut. Dyec.» wysyłamy wszystkim naszym Prenumeratorom dotychczasowym. Jeżeli zaś ktoś z Szanownych Odbiorców pism. a nie życzy nadal otrzymywać «Dwut.», zechce nam ów № odesłać z nadpisem: «nieprzyjęte» (обратно), a to wystarczy, ażebyśmy wstrzymali dalsze wysyłanie pisma.

## Odpowiedzi Redakcyi.

*W. ks. Szambelan Daniszewski.* Missa voti-va de B. M. Virg. pro coeputante może być odprawiana przez cały rok ta, która jest pomiędzy wotywami o Matce Boskiej w okresie roku kościelnego od *Zielonych Świąt do Adventu*. (Por. De Herdt. *Sacrae liturgiae praxis*, t. j. n. 68).

Do kościoła w PIATIGORSKU potrzebny jest ucziwy

## zakrystyan-stróż

z dobrymi rekomendacyami. Utrzymanie rs. 20 miesięcznie, daje się mieszkanie, opał, nafta i dochodu rocznie rs. 120. Może być żonaty z małą—rodziną. Zwracać się listownie do ks. Mickiewicza: *Пятигорскъ, Терской области.* Kosztów przejazdu kościół nie zwraca.

## Dentysta Nowiński.

Zęby sztuczne bez podniebienia. Wyjęcie zębów bez bólu.

Wilno, Prosp. Święto Jerski № 46.

**KSIĘGARNIA I SKŁAD MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH**  
**T. JANKOWSKIEJ** w WILNIE  
 ul. Wielka 14. — Telef. 1001.

**Księgarnia** poleca duży wybór książek we wszystkich działach wiedzy i literatury; wielki wybór książek treści teologicznej, ascetycznej, jako też książek do nabożeństwa w opracowaniach od najskromniejszych do najwykwintniejszych; w znacznym wyborze **Mszały**,—**Brewiarze**,—**Diurnaliki**,—**Kanony**. Stale utrzymuje na składzie w komplecie dział książek **szkolnych i ludowych**; urządza biblioteki i pośredniczy w prenumeracie pism krajowych i zagranicznych.

Zamówienia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą.

**Skład główny:** Pełczara **Podręcznik** zwyczajów towarzyskich dla osób duchownych, cena 40 k., i krótki **Katechizm** dla ludu 1½ kop.

**DZIAŁ PIŚMIENNY** poleca: Wielki wybór **kart pocztowych**—**Buwardy**, **portfele**, **portmonecki** i **pugilaresy**.—**Albumy** do pocztówek, fotografii, wierszy i rysunku.—**Najwykwintniejszą galanterię biurkową**.—**Najmodniejsze gatunki papieru, serwetek etc.**—**Materiały do robót froeblovskich**, oraz **tablice do nauki pogładowej**.

NAGRODZONA

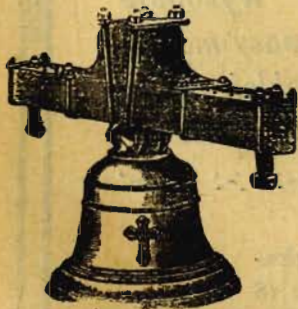
MEDALAMI

**FABRYKA  
DZWONÓW**

**S. CZERNIEWICZ**

dawniej **A. Zwoliński i S. Czerniewicz**

w Pustelniku pod Warszawą, poczta Marki



Odlewa dzwony harmonijnie dostrojone.

Przelewanie dzwonów i nabywanie starych.

Zamówienia przyjmuje i udziela wskazówek **C. Osiński** w WILNIE, ul. Zarzecze № 18, mieszkanie 4, — także obejrzeć można dzwon okazowy. —

**A. RYDLEWSKI**

**ZEGARMISTRZ**

WILNO, ul. Wileńska, róg Gubernatorskiej

Największy wybór zegarków złotych, srebrnych i stalowych od skromnych do bardzo kosztownych.

Pracownia pod osobistym kierunkiem właściciela specjalisty.

**I. Dacewicz**

Pracownia świec

WILNO, ul. Botaniczna № 1, m. 9.

poleca **świece kościelne** w różnych gatunkach i rozmiarach z wosku pszczelnego i mineralnego, a także mechaniczne po cenach możliwie najniższych.

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT

Józefa Zawadzkiego w Wilnie

Tel. 510.

POLECA:

Tel. 510.

**Książki Liturgiczne Łacińskie**

różnych wydawnictw w rozmaitych oprawach, od tanich do luksusowych.

**Kanony różnych rozmiarów**

od skromnych do bardzo ozdobnych.

Teologię Łacińską i Polską. — Książki do nabożeństwa.

Pośredniczy w prenumeracie pism.

Wysyłka uskutecznia się szybko i dokładnie, na żądanie za zaliczeniem pocztowem.

Katalogi na żądanie bezpłatnie.



==== Zakład Artystyczno-Kościelny ====  
**J. Szpetkowski i Spółka**

~ w Warszawie, ul. Nowogrodzka № 78 dom własny

**BUDUJE Ołtarze, Ambony, Chrzcielnice. Wykonuje z trwałej i odpornej na wilgoć i ogień masy mozaikowej w wypukłorzeźbie Stacye Męki Pańskiej, figury i grupy Świętych Pańskich, Feretrony, Groby Wielkocnocne i Żłobki na Boże Narodzenie. :: :: :: ::**

ZAMÓWIENIA przyjmuje i udziela wskazówek C. OSIŃSKI w WILNIE, Zarzecze 18 m. 4, gdzie obejrzeć można okazowe figury.